

O raju, którego nie ma

AUTOR: ANNA SZYMONIK

Wystawiając *Księgę Raju* w jidysz, Damian Josef Neć wydobywa z niej nie tylko walory estetyczne. Prawie nieznany już język daje widzowi poczucie obcości, co współgra z Mangerowską koncepcją podziału świata i rajów na swoje i cudze.

■ Żydowska legenda głosi, że każdy człowiek przed narodzinami żyje jako anioł w raju. Kiedy ma się urodzić, zostaje przyprowadzony na jego skraj, skąd spada na ziemię. Najpierw jednak dostaje prztyczka w nos, który sprawia, że zapomina o swoim dotychczasowym rajskim żywocie. Legenda ta jest punktem wyjścia wydanej w 1939 roku powieści Icyka Mangera *Księga raju czyli Przedziwne żywota opisanie Szmula Abo Aberwo*, jedyne prozatorskie dzieło w dorobku autora. Tytułowego Szmula Abo, żyjącego w raju, czeka właśnie człowieczy los. Zaniepokojony aniołek, który ani nie chce schodzić na ziemię, ani tym bardziej zapomnieć dotychczasowego życia, z pomocą swojego przyjaciela Szczylka upija anioła przewodnika i podtyka mu do prztyczka gliniany nos, dzięki czemu rodzi się z pamięcią o raju. Podzielił się nią ze swoimi ziemskimi rodzicami i kilkoma prominentnymi mieszkańcami miasteczka, w którym przyszedł na świat.

Powieść Mangera składa się z opowiadanych przez kilka dni wspomnień Szmula o raju. A raj ten zadziwiająco odbiega od powszechnych o nim wyobrażeń. Ma swoją powierzchnię, geografie i granice, za którymi leżą osobne raje – chrześcijański i muzułmański. Są w nim domy aniołów i całe miasteczka, zakła-

dy usługowe i chedery, czyli szkoły religijne, w których uczą się anielskie dzieci. Są również karczmy, jak ta, w której przesiaduje Szymon Ber, anioł przewodnik sprowadzający młode aniołki na ziemię, wyjątkowo nieprzyjemny i budzący w dzieciach grozę pijaczyna. Bo poza tym, że w raju Icyka Mangera życie zorganizowane jest zupełnie tak samo jak na ziemi, to i rezydującymi w nim istotami często rządzą typowo ludzkie namiętności i grzechy. Co zresztą już na samym początku wyjaśnia Szmulowi rezolutny i bystry Szczylek, który butelkę wina dla Szymona Bera podkrađa z piwniczki swojego ojca: „Nie wiesz, że przykazanie »nie kradnij« odnosi się do ludzi, a nie do aniołów? Ano, pokaż mi, proszę cię, gdzie znajdziesz w Piśmie Świętym, że Bóg powiedział aniołom »nie kradnij«”.

Nie ma w powieści Mangera postaci kryształowych, chciałoby się rzec, prawdziwie anielskich. Autor nie oszczędza nikogo, choć jednocześnie często podchodzi do swoich bohaterów z ciepłym humorem. Jednak ludzkie przywary wydobywa nawet ze świętych praojców ludu Izraela: Abrahama, Izaaka i Jakuba, którzy toczą między sobą rodzinne swady. Dość szkaradne oblicze nadaje zarozumiałemu i aroganckiemu królowi Dawidowi, panu rozległych rajskich dóbr, w których od świtu do no-

cy ciężko pracują najbiedniejsze anioły. W wyraźnie zhierarchizowanym i pozbawionym sprawiedliwości rajskim świecie każe się nie lubić i spierać aniołom z cadykami, a cadykom między sobą. Pozwala oszaleć z miłości porzuczonej przez ukochanego anielicy Perele czy cierpieć wzgardzanej przez Dawida Bat Szewie.

Czym jest opisany przez Mangera zaskakująco ludzki raj? I czy w ogóle istnieje? W opowieści Szmula nie chcą wierzyć jego słuchacze, także rabin, sędzia i bogacz. „To żaden sen i żadna fantazja, moi panowie – odpowiada im Szmul. – To sama prawda. A może to raj, który sobie wyobrażacie, jest czystą fantazją i snem? Raj, z którego ja przychodzę, jest prawdziwym rajem i mimo wad jest piękny”. A zatem raju nie ma? Czy może taki będziecie mieli raj, jak sobie stworzycie? A może to po prostu celebrowanie życia? Albo odwrotnie: ostrzeżenie, z lekką nutą tęsknoty za rajem utraconym (zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę czas powstania powieści, niemal w przededniu drugiej wojny światowej)?

Na deskach Teatru Żydowskiego w Warszawie *Księga raju* pojawia się po raz drugi. W 2010 roku wystawił ją Piotr Cieplak. Jego spektakl nie zebrał wówczas najlepszych recenzji, reżyserowi zarzucano głównie tworzenie sentymentalnych pejzaży w cepeliowskim stylu. Inscenizacja ta skupiała się na opowieści. Cieplak stworzył długą baśń, w której wyraźnie oddzielił od siebie świat rajski i ziemski. Ten pierwszy odgrywany był przez aktorów w żywym planie, drugi zamknięty został na małej scenie, na której ludzi-marionetki animowali aktorzy grający aniołów. Spektakl pełen był humoru i nawiązań do współczesności.

Inaczej odczytuje dziś *Księgę raju* Damian Josef Neć. Zaczniemy od tego, że czyta ją w ję-

Spektakl wybrzmiewa dużo poważniej niż powieść. Traci tu siłę Mangerowski ciepły humor, nie ma wśród wspomnień Szmula scen lekkich czy zabawnych. Raj, który pokazuje nam Neć, niesprawiedliwy, zhierarchizowany i podzielony, wydaje się nieuchronny.

TEATR ŻYDOWSKI
IM. ESTERY RACHEL
I IDY KAMIŃSKICH
W WARSZAWIE

*Dus buch fyn Gan Ejdn /
Księga Raju*
Icyka Mangera

adaptacja, reżyseria,
dramaturgia
Damian Josef Neć
scenografia
Zbigniew Libera
kostiumy
Konrad Parol
reżyseria światła
Maciej Czuchryta
muzyka, aranżacje
Sławomir Kupczak
choreografia
Szymon Dobosik

premiera
3 lutego 2023

Scena zbiorowa



fot. Natalia Kabanow / Teatr Żydowski w Warszawie

zyku oryginału, czyli w jidysz (poeta i pisarz Icyk Manger tworzył właśnie w tym języku, a *Księga raju* zaliczana jest do największych dzieł literatury jidysz), i tak też (po raz pierwszy w Polsce) wystawia. Jak w przypadku każdego spektaklu opatrzonego wyświetlanymi napisami, zabieg ten nie ułatwia odbioru widzom nieznającym języka i żydowskiej kultury. Być może sporo też umyka w tłumaczeniu. Jednak jidysz nadaje nowej *Księdze raju* wyraźny walor estetyczny, pięknie brzmi w dialogach i pieśniach śpiewanych przez anioły (świetna muzyka autorstwa Sławomira Kupczaka do pieśni Mangera i bardzo dobry chóralny śpiew całego zespołu aktorskiego) i – co istotniejsze – daje widzowi poczucie dystansu i obcości, co współgra z Mangerowską koncepcją podziału świata i rajów na swoje i cudze.

Neć, w przeciwieństwie do Cieplaka, w swojej adaptacji nie dzieli świata przedstawionego na ziemski i niebiański. Tu cały czas jesteśmy w raju. Znakiem świata ziemskiego jest tylko wjeżdżająca niekiedy na scenę niska kanapa, na której siedzą słuchacze opowieści Szmula. Sceniczny raj spowity jest bielą i światłem. Całą scenę otaczają białe kotary, na których wyświetlane są projekcje konkretnych rajskich lokalizacji, takich jak pałac króla Dawida czy drzewo poznania dobra i zła. W projekcjach pojawia się również mityczny wielki byk Szor

Habor. Na skraju sceny stoi stolik, przy którym siedzi sam Icyk Manger (w tej roli Jerzy Walczak), pełniący funkcję narratora, improwizowanymi kwestiami budujący klamrę spektaklu. Będzie pytał między innymi: „Nie mogę tylko zrozumieć, do czego potrzebne ci były aż trzyraje. Czyż nie byłoby lepiej, gdyby był jeden raj dla wszystkich? Raj bez paszportów, bez wiz”. Kwestia ta, w powieści wypowiedziana przez młodzieńczo naiwnego Szmula, który po chwili sam siebie ruga za herezję, w ustach Mangera Walczaka brzmi bardzo serio.

Cały spektakl zresztą wybrzmiewa dużo poważniej niż powieść. Traci tu siłę Mangerowski ciepły humor, nie ma wśród wspomnień Szmula scen lekkich czy zabawnych. Raj, który pokazuje nam Neć, niesprawiedliwy, zhierarchizowany i podzielony, wydaje się nieuchronny. Mocno wybrzmiewa scena, w której Adam i Ewa (Joanna Przybyłowska i Piotr Sierrecki), stojąc po latach pod drzewem poznania dobrego i złego, chcą pozbyć się ubrań, by powrócić do swej pierwotnej nieskrępowanej nagości. Próba okazuje się daremna, gdyż ubrania... przyrosły im do ciała. A zatem nie będzie już powrotu do niewinności.

Tę nieuchronność znamionują także współczesne analogie. Zło czy okrucieństwo, niesprawiedliwość i podziały, którym Manger dał wyraz w swoim obrazie raju stworzonym przeszło

osiemdziesiąt lat temu, towarzyszą nam przecież nadal. Stąd kiedy Szmul i Szczylek wyprawiają się do chrześcijańskiego raju w poszukiwaniu Szor Habora, który uciekł z pastwiska i wymknął się za granicę, spotykają w nim wyjątkowo złowieszczych i brutalnych prawosławnych aniołów mówiących po rosyjsku. Skojarzenia z bieżącą agresją Rosji narzucają się same.

Jest też w tej nieuchronności nuta tęsknoty za lepszym światem, ale i nieustająca nadzieja na zmianę. „Raj, z którego ja przychodzę, jest prawdziwym rajem i mimo wad jest piękny” – upiera się Szmul. Podobnie i rajski spektakl Necia jest piękny. Przede wszystkim piękny wizualnie (scenografia Zbigniewa Libery, choreografia Szymona Dobosika) i dźwiękowo, ale też świetnie wyreżyserowany i zagrany. Ukłony za pracę należą się całemu zespołowi artystycznemu, choć jest również kilka scen, które szczególnie zapadają w pamięci. Jak choćby ta, już wspomniana, z Adamem i Ewą, czy inna, z cierpiącą Bat Szewą (przejmująca Ernestyna Winnicka), wzgardzoną przez aroganckiego Dawida tylko dlatego, że się starzeje i, według jego słów, brzydnie, kobietą szukającą sposobu na odzyskanie jego szacunku i miłości. Czyżby więc paradoksalnie największe piękno wzbudzało to, co nie rajskie, ale na wskroś ludzkie? ■